

Szanowny Pan  
Piotr Krzystek  
Prezydent Miasta Szczecin

za pośrednictwem:  
Przewodniczącego Rady Miasta Szczecin

## INTERPELACJA

w sprawie braku transparentności oraz potencjalnych nieprawidłowości w postępowaniu administracyjnym dotyczącym interwencyjnego odebrania 12 psów i 2 kotów w dniu 12 czerwca 2026 r.

Działając na podstawie art. 24 ust. 3, 4 i 5 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2026 r. poz. 446 z późn. zm.), składam interpelację w sprawie postępowania administracyjnego prowadzonego przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Szczecin, dotyczącego odebrania zwierząt pani \_\_\_\_\_, zamieszkałej w Szczecinie.

Uzasadnienie sprawy i stwierdzone nieprawidłowości na podstawie przekazanych mi informacji:

W dniu 12 czerwca 2026 r. w mieszkaniu pani \_\_\_\_\_ doszło do drastycznej interwencji z udziałem Policji oraz inspektorów Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami (TOZ) Oddział w Szczecinie. Zabrano wówczas 12 psów (w tym 7 utytułowanych psów rasowych, Championów Polski) oraz 2 koty. Od tamtego momentu mija już prawie miesiąc, a właścicielka zwierząt – osoba w ciężkim stanie emocjonalnym i wykazująca bezradność wobec aparatu urzędniczego – została całkowicie odcięta od jakichkolwiek informacji o losie swoich zwierząt oraz o stanie toczącego się postępowania.

Zgłoszone mi fakty budzą moje głębokie zaniepokojenie i wskazują na możliwe naruszenie zasad Kodeksu postępowania administracyjnego (art. 7-10 K.p.a.) oraz ustawy o ochronie zwierząt:

1. Wydział Ochrony Środowiska do dnia dzisiejszego nie doręczył pani zawiadomienia o wszczęciu postępowania z urzędu, nie wezwał jej do złożenia wyjaśnień, ani nie poinformował o przysługujących jej prawach.
2. Właścicielce odmówiono możliwości osobistego zobaczenia psów i kotów w celu weryfikacji ich stanu zdrowia, co potęguje jej dramat i narusza zasadę czynnego udziału strony w postępowaniu.
3. W dniu 17 czerwca w „Kurierze Szczecińskim” ukazał się artykuł de facto szkalujący właścicielkę, opatrzony zdjęciami z wnętrza jej lokalu. Z relacji pani \_\_\_\_\_ wynika, że w trakcie interwencji przez osoby kontrolujące odsuwany był kanapotapczan, co budzi uzasadnione podejrzenie celowego aranżowania scenerii pod publikację prasową. Zdjęcia stanowiące materiał w sprawie zostały bezprawnie przekazane redakcji, co doprowadziło do medialnego linczu i nazwania legalnej, certyfikowanej hodowli ZKwP mianem „patohodowli”. Tego jednak nie wiedziała dziennikarka, ponieważ nie skontaktowała się z panią \_\_\_\_\_ i nie zweryfikowała faktów. O odpowiedzialnym i elitarnym charakterze tej domowej hodowli świadczy fakt, że w ciągu ponad 30 lat jej istnienia na świat przyszło łącznie 5 miotów (wliczając w to dwa ostatnie, skumulowane w czasie porody). Uzyskałem informację, że zaobserwowany „bałagan” w lokalu miał związek z przygotowaniami

do jego remontu oraz że prace te zostały już rozpoczęte. Ponadto wokół hodowli zawiązała się grupa wsparcia deklarująca pomoc w bieżącej opiece nad zwierzętami.

4. Opisane w „Kurierze Szczecińskim” odebranie zwierząt przez TOZ Szczecin miało być spowodowane ich rzekomym, katastrofalnym stanem zdrowia i koniecznością natychmiastowego leczenia weterynaryjnego, choć podczas interwencji na miejscu nie było lekarza weterynarii. Tymczasem z uzyskanych przeze mnie informacji wynika, że zwierzęta te zostały bardzo szybko rozparcelowane i przekazane pod opiekę niespokrewnionym osobom prywatnym (tzw. domom tymczasowym), zamiast przebywać w wyspecjalizowanej placówce, schronisku lub klinice zapewniającej stały nadzór medyczny. Może to budzić uzasadnione wątpliwości, czy rzekomy „zły stan zdrowia” nie był jedynie pretekstowym hasłem do przejęcia cennych psów rasowych. Doszło też do rażących uchybień TOZ-u i Policji podczas interwencji, polegających na braku wskazania konkretnych cech identyfikacyjnych zwierząt, w tym numerów czipów lub tatuaży w sporządzonej dokumentacji, co stanowi kluczowy warunek dla możliwości wydania zindywidualizowanej i ważnej decyzji administracyjnej.

Konieczność przestrzegania procedur w świetle doktryny prawa:

Jako radny pragnę przypomnieć organowi, że ochrona zwierząt nie może odbywać się z rażącym pogwałceniem prawa i bezwzględnych reguł proceduralnych, które chronią obywateli przed samowolą urzędniczą. Jak trafnie wskazuje dr Agnieszka Rotkiewicz-Szarnowska w artykule naukowym „Postępowanie administracyjne w sprawie czasowego odebrania zwierzęcia” (Studia Prawnoustrojowe 45, 2019):

„Jakkolwiek nadrzędnym celem wydania decyzji o czasowym odebraniu zwierzęcia jest troska o jego dobro i zapewnienie mu należytej ochrony, to jednak postępowanie w sprawie czasowego odebrania zwierzęcia powinno być przeprowadzone zgodnie z regułami, określonymi w kodeksie postępowania administracyjnego, w tym z wyrażoną w art. 7 k.p.a. zasadą prawdy obiektywnej, nakładającą na organ obowiązek ustalenia stanu faktycznego sprawy. Wynikająca z art. 7 oraz art. 77 k.p.a. zasada oficjalności, wymaga zaś od organów administracji podejmowania w toku postępowania wszelkich kroków koniecznych do jednoznacznego wyjaśnienia i załatwienia sprawy. Zakres tych czynności obejmuje również przeprowadzanie z urzędu wszelkich dowodów, które mogą się przyczynić do wyjaśnienia sprawy, a nie są sprzeczne z prawem. Organ powinien mieć przy tym na uwadze stanowisko właściciela lub opiekuna zwierzęcia oraz podnoszone przez niego wnioski bądź zgłaszane dowody, jeżeli wskazują one na brak przesłanek uzasadniających odebranie zwierzęcia. Obowiązkiem organu jest zatem przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego, mającego na celu ustalenie, czy wystąpiły wskazane w ustawie o ochronie zwierząt przesłanki odebrania zwierzęcia.”

Wydział Ochrony Środowiska w Szczecinie nie może zignorować dowodów w postaci książeczek zdrowia, ocen sędziowskich ZKwP oraz stanowiska właścicielki i oprzeć się wyłącznie na jednostronnej relacji organizacji społecznej.

W związku z powyższym, realizując mandat radnego i stojąc na straży praworządności, zwracam się do Pana Prezydenta o pilne udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Na jakim etapie znajduje się postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o czasowym odebraniu zwierząt pani \_\_\_\_\_ i dlaczego do dnia dzisiejszego nie została ona oficjalnie zawiadomiona o jego wszczęciu przez Wydział Ochrony Środowiska? Właścicielka zwierząt ma przecież prawo do wglądu w akta sprawy, w tym w dokumentację fotograficzną, protokół z interwencji oraz do zapoznania się z opinią lekarza weterynarii.
2. Jakie konkretnie dowody (np. niezależne opinie biegłych lekarzy weterynarii, a nie subiektywne protokoły TOZ) posiada organ, które uzasadniałyby istnienie stanu bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia zwierząt w momencie interwencji, zgodnie z linią orzecniczą sądów (por. Wyrok WSA w Poznaniu z dnia 4 lutego 2026 r., sygn. III SA/Po 112/26)?

3. Gdzie dokładnie przebywa obecnie każde z 14 odebranych zwierząt? Czy i kiedy TOZ formalnie powiadomił urząd o dokładnym miejscu pobytu poszczególnych zwierząt?
4. Na jakiej podstawie prawnej i kto personalnie podjął decyzję o przekazaniu rzekomo "chorych i wymagających opieki" zwierząt osobom prywatnym (domom tymczasowym)? Czy organ zweryfikował uprawnienia, warunki bytowe oraz kwalifikacje tych osób do opieki nad rzekomo chorymi zwierzętami?
5. Czy Wydział Ochrony Środowiska uniemożliwia właścicielce realizację jej ustawowego prawa do osobistego wglądu w akta sprawy (art. 73 K.p.a.), zgłaszania własnych wniosków dowodowych oraz zobaczenia jej własnych zwierząt?
6. Czy organ nakazał TOZ-owi lub wezwał lekarza weterynarii do oficjalnego odczytania numerów czip i tatuaży u wszystkich odebranych zwierząt w obecności urzędnika skoro nie skierował zapytania do właścicielki zwierząt?
7. Czy wobec widocznych uchybień proceduralnych (brak informacji o sporządzeniu protokołu odebrania zwierząt przez TOZ na miejscu akcji, zabezpieczenie żywych istot przez Policję jako "rzeczy" na podstawie art. 228 k.p.k.), organ zamierza wydać decyzję odmawiającą czasowego odebrania zwierząt i nakazać ich natychmiastowy zwrot pani ?
8. Czy organ ma świadomość, że wyciek materiału fotograficznego z wnętrza mieszkania do prasy stanowił złamanie tajemnicy postępowania? Czy Wydział Ochrony Środowiska oprze swoją decyzję na relacji medialnej, czy na rzetelnym i obiektywnym badaniu stanu faktycznego, uwzględniając, że w ciągu ponad 30 lat w hodowli przyszło na świat zaledwie kilka miotów, a ostatni miał miejsce w 2012 roku co całkowicie wyklucza zarzut prowadzenia tzw. „patohodowli” i „maszynki do zarabiania pieniędzy”? Obecne pojawienie się dwóch miotów w ostatnim czasie było wyjątkowym, skumulowanym w czasie zdarzeniem losowym na przestrzeni kilkunastu lat, a nie efektem masowego czy komercyjnego rozrodu zwierząt. Interwencja w mieszkaniu pani skończyła się dla niej dramatycznie — udokumentowaną obdukcją lekarską i zwolnieniem lekarskim powyżej 7 dni. Czy organ ma świadomość krzywd, jakie w toku tych działań spotkały mieszkankę Szczecina?

Z poważaniem

Marek Chabior